

OSTATNIE WIADOMOŚCI

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok III.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr 329

Dach nad głową dla robotnika! Dokoła zmiany konstytucji

Po decyzji rządu — winna nastąpić jak najszybsza praca

Robotnika stać tylko na 20-złotowe komorne

Z przedstawienia rządowego planu budowlanego, ściśle pomocy kredytowej dla celów budowlanych, wynika jasno, że zakres pomocy rządowej obejmuje jedynie budownictwo indywidualne, że zmierzają do umożliwienia realizowania dążeń do pozyskania własnego domu. A jak się przedstawia sprawa budownictwa blokowego, mieszkań czynszowych dla szerokich warstw biednej lub choćby niezamożnej ludności?

Dane statystyczne mówią, że warunki mieszkaniowe w Polsce należą do najgorszych na świecie. Jesteśmy w pierwszym szeregu, gdy chodzi o ilość jednoosobowych mieszkań i ilość mieszkańców przypadających na jedną łabę. Wiemy, że 10 osób w łabie nie jest wprawdzie regułą, ale również nie należy znowu do rzadkości. Warunki mieszkaniowe to zagadnienie pierwszej szóstki wagi dla państwa. One decydują o zdrowotności, o stanie psychicznym i moralnym obywateli.

Jasnym jest, że kto mieszka wraz z kilkugłową rodziną w jednej stęchłej izdebce, nie posiada ani ukrytych ani też zamrożonych kapitałów, które rządowa akcja budowlana zdola wciągnąć do życia gospodarczego. A mieszkanie zdrowe jest mu potrzebne!

Stawianie wielkich tanich domów czynszowych wymaga dużych kapitałów, kredytów. Tego u nas niema. Wołając o wielkie budownictwo mieszkaniowe niemal nie istnieje. Rentowność budownictwa jest wprawdzie wolna dążyć (ok. 10 proc., ale niema, jak już wspomnieliśmy potrzebnych kapitałów). Zmienia sytuacja na rynku pracy również odstrasza do budowania domów czynszowych, dając im tylko dochody i t. p. W takich warunkach ciężar dostarczenia taniego mieszkania dla ludzi pracy, o ile nie ma się ciągle węgla w potwornych ilościach, musi na siebie włożyć państwo, lub instytucja ubezpieczeń społecznych.

Jeśli chodzi o nasze stosunki, to np. Zakłady Ubezpieczeń, wybudowały już kilka bloków mieszkaniowych, ale czynsz jest stanowczo za wysoki na obecne dochody robotnicze. Wynika więc z tego, że budownictwo mieszkaniowe dla robotników musi być jeszcze taniej obliczone. W czasach pomyślnych mało kto pomyślał o tych rzeczach. Istniały wówczas spółdzielnie mieszkaniowe, które w większej mierze zawiodły i zawiesić muszą w okresie, kiedy dochody są tak szczupłe.

le, że o robieniu oszczędności mowy być nie może.

Przy bliższym badaniu budżetu robotniczego wynika, że najwyższa dopuszczalna granica komornego może wynieść (za mieszkanie, które nie pociąga sobą kosztów lokumocji) — 20 zł. miesięcznie.

Zagadnienie mieszkań robotniczych nie mieści się więc w zasadniczych założeniach państwowej akcji budowlanej. Uznając jednak całkowicie tę konieczność, rząd postanowił przynajmniej nie zamykać oczu. Powzięto więc uchwałę i w tej mierze Komitet Ekonomiczny zlecił, by Bank Gospodarstwa Krajowego w porozumieniu z Funduszem Pracy i Funduszem Inwestycyjnym zajął się sprawą

budowy mieszkań robotniczych. Nie jest to, jak wyżej przedstawiłmy, sprawa prosta, ani łatwa. Trzeba jednak wierzyć, że skoro postanowiono sprawę tę postawić na porządku dziennym, to również szczerze się je urzeczywistniać. W jakim kierunku i w jakich rozmiarach praca ta będzie prowadzona, nieposob się jeszcze powiedzieć, gdyż odnośne instytucje jeszcze nie ustaliły swojego planu działania.

Wynika z tego jednak, że w odróżnieniu od dotychczasowych poczynań, istnieją w planie na rok przyszły również zagadnienie budowy mieszkań robotniczych. Stoimy więc w tej mierze przed pierwszym krokiem.

W Kołach politycznych utrzymują się pogłoski, że narady Bloku Bezpartyjnego nad zmianą Konstytucji zostały ukończone.

Sprawa zmiany konstytucji, o czym niejednokrotnie już pisaliśmy, jest zagadnieniem zasadniczym dla obozu rządzącego.

Obóz majowy po przewrocie przeprowadził w ówczesnym Sejmie pewne zmiany w Konstytucji, zmierzające przedewszystkiem do zwiększenia władzy Prezydenta. Od tego czasu literatura konstytucyjnej nie uległa żadnej zmianie. Natomiast praktyka życia szła w kierunku wytworzenia nowego, innego pojmowania obowiązków wobec państwa. Szereg ustaw zasadniczych, wydanych na podstawie obowiązującej Konstytucji, pozwolił na przeprowadzenie daleko idących zmian w ogólnym nastawieniu. Mimo to obóz rządzący podkreślał, że potrzebna jest zmiana Konstytucji i koniecznym jest, by przez praktykę poczynione zmiany znalazły swój wyraz w nowej Konstytucji. Idąc po tej linii, Blok Bezpartyjny złożył w poprzednim Sejmie projekt zmiany Konstytucji. Projekt ten

był przedmiotem obrad komisji wojennej, jednakże nie został zatwierdzony, gdyż Sejm został rozwiązany.

Również w obecnym Sejmie B. B. złożyło projekt konstytucyjny. Różni się on znacznie od poprzedniego. Dyskusja nad nim odbywała się w poprzednich latach bez udziału posłów klubów opozycyjnych i miała raczej charakter teoretyczny. Poszczególni mówcy i referenci reprezentowali różne poglądy a nie Bloku. Różnice były szalone. Dla obserwatorów życia politycznego nie mogło wątpliwym być, że nie jest to jeszcze ostateczny projekt B. B. i nie pomyślano się.

Podczas ostatniego Zjazdu Legionistów w Warszawie prezes B. B. p. Stawek wygłosił obszernie przemówienie nie do swoich b. towarzyszy broni, w którym przedstawił główne linie nowego projektu Konstytucji.

Przypominamy, że najważniejszą i najistotniejszą zmianą miało być utworzenie elity, złożonej z kawalerów Wirtut Militari i Krzyża Niepodległości a więc ludzi, zastawionych dla ojczyzny. Ci mają mieć szczególny wpływ na bieg wypadków w kraju. Oni to mieli mieć jedynie czynne i bierne prawo wyborcze do Sejmów, który wedle nowego projektu miały zostać prawie równoważony w prawach ze Sejmami.

Nowy projekt wywołał szereg zastrzeżeń w łonie Bloku w następstwie zdawało się, że nie jest zbyt popularny w społeczeństwie.

Po oświadczeniu prezesa Stawka rozpoczęły się narady Bloku szczególnie jego grupy konstytucyjnej nad wytycznymi p. Stawka. Konferencje te, jak utrzymują zostały już ukończone i uzgodnione główne wytyczne nowego projektu konstytucyjnego.

Wobec tego oczekują w kołach politycznych, że na najbliższym posiedzeniu Sejmu wpłynię do łaski marszałkowskiej trześć z kolei projekt konstytucyjny Bloku Bezpartyjnego.

Należy jeszcze przypomnieć, że B. B. sama nie rozporządza większością kwalifikowaną potrzebną dla zmiany Konstytucji czyli, że będzie musiała uzyskać dla swojego projektu jeszcze innych stronnictw.

Lindbergh leci nad Atlantykiem drogą, którą przebył kpt. Skarżyński

LONDYN (PAT) — Płk. Lindbergh z małżonką wystartowali na swym hydroplanie wczoraj o godz. 2-giej nad ranem z Bathurst w Gambii na zachodnim wybrzeżu Afryki w kierunku na Port Natal w Brazylii.

Dystans ten wynosi 1900 mil. Jest to ta sama mniej więcej trasa, którą leciał kpt. Skarżyński.

RIO DE JENEIRO. (PAT.) W południe okręty, znajdujące się w drodze na Atlantyku sygnalizowały, iż widziały samolot Lindbergha pod 13-ym stopniem szerokości północnej i 28.20 stopniem długości zachodniej. Lindberghowie są oczekiwani w port Natal w stanie Rio Grande de Norte w Brazylii o godz. 16-tej według czasu w obserwatorium w Greenwich.

Wielki spisek w Sowietach? Pewne jednak fakty każą wnieść o jakiejś aktywnej robocie w Sowietach, szczególnie na Dalekim Wschodzie, stanowiącym obecnie miejsce największych starć. Niektóre pisma zagraniczne wysuwają przypuszczenie, że w aktach antysowieckich ma

Wielki spisek w Sowietach?

Agencja lotewska LTA za pośrednictwem Tasse podaje. GPU wykryło wielki spisek. Uczestnicy spisku zamierzali wysadzić w powietrze najważniejsze gmachy państwowe. Dokonano licznych aresztowań. Ogółem osadzono w aresztach 8500 osób, wśród nich 1000 pracowników państwowych, oficerów i żołnierzy czerwonej armii.

Aresztowani należeli do tajnej organizacji terrorystycznej, która w ciągu ostatnich 3 miesięcy dokonała podpalenia szeregu składów z materiałami wojennymi. Ostatnie terroryści wysadzili w powietrze w Błagowieszczeńsku taki magazyn z materiałami wybuchowymi.

Agencja Tass za pośrednictwem naszej agencji PAT za przeczyła tej wiadomości.

Wyrok śmierci w Płocku wykonany

W wyniku dwudniowej rozprawy sąd doraźny w Płocku skazał Roberta Reszkego na karę śmierci przez powieszenie za morderstwo rabunkowe, którego ofiarą padł Robert Werman.

Pan Prezydent nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski. Reszke został stracony na dziedzińcu więzienia płockiego.

czają obce mocarstwa. Przytaczają np. fakt napadu jakiegoś oddziału „białych” w rejonie koło Ussurijskiej na wojska czeskie i spalenia hangaru z samolotami. W Charbarowsku podpalono stocznię okrętów wojennych.

Orgja radości w Ameryce z powodu zniesienia prohibicji

LONDYN. (PAT.) Stan Utah, który pod naciskiem sekty mormonów groził opóźnieniem kilku godzinnym ratyfikacji ustawy, znoszącej prohibicję, aby pokrzyżować uroczyste przygotowania w całej Ameryce, w ostatniej chwili zmienił swe postanowienie i dokonał ratyfikacji o godz. 5,30 popoł.; według czasu amerykańskiego, czyli o 23,30 w nocy według czasu środkowo-europejskiego.

Wiadomość o ratyfikacji została natychmiast obwieszczona przez radio i w niespełna pół godziny ogłoszona została oficjalna proklamacja, oświadczająca, że 21 dodatek do konstytucji, dotyczący zniesienia prohibicji, stał się prawem.

W Ameryce zapanowała dzika radość. W Nowym Jorku na głównej ulicy Broadwayu odbywały się sceny, które trudno opisać. Przez Broadway przeszedł uroczysty pochód. Na czele jego znajdowało się kilkudziesięciu policjantów konnych, za nimi orkiestra, potem wielbłąd, ciągnący wóz z trumną, w której ziożono „zwłoki” zmarłej szczęśliwie prohibicji. Za tym pogrzebem pierwszej klasy ciągnęły nie zliczone tłumy, wznoszące okrzyki radości.

Włóczorem we wszystkich restauracjach i wielkich hotelach sprzedawano jawnie i legalnie, po raz pierwszy od 14 lat, wino i napoje wyskokowe. W hotelu „Astorja” urządzono naprędce

zaimprovizowaną wystawę starych trunków, pozostałych z przed 14 laty, przyczem służba w strojach narodowych kraju, z którego trunki pochodzą, podawała napoje. W porcie Nowojorskim czeka już szereg okrętów, posiadających pełny ładunek trunków.

14 lat prohibicji kosztowało Amerykę, według ogłoszonej dziś oficjalnie statystyki, 45.549 ofiar ludzkich sabitych i smarłych w związku z nielegalnym handlem napojami wyskokowymi. Dotychczas w więzieniach amerykańskich przebywa 3.763 osób, odbywających ciężkie kary wzięcia za wykroczenia przeciwko zniesionej od dziś prohibicji.

Czytajcie dziś

na 2-iej stronie

6-te opowiadanie ze stu najciekawszych wydarzeń z ostatnich lat w Warszawie p. l.

Doskonały sposób

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTIE LUDZKIE

26 lipca.

Tyle nocy spędziłam bezsenne. To ta myśl mnie tak dręczy bezustannie. Chwilami wydaje mi się, że już ją odpędziłam na zawsze, że lepsza śmierć choćby... Ale to nieprawda! Myśl powraca!

Wacław jest dobry, szlachetny człowiek. I kocha mnie.

O, gdyby był tylko dobry i szlachetny, a nie kochał mnie, to możebym się tak nie wahała jak teraz, nie dręczyłabym się, tylko poszła od razu do niego i błagała go o pomoc.

Iść do Wacława, prosić!...

Może niema go w Warszawie... Nie, na pewno jest!... On lubi siedzieć w lecie w Warszawie, a wyjeżdżać tylko w zimie. Na pewno jest.

Więc iść do niego?

Czuję, że gdybym się do niego zwróciła, to nie odmówi mi pomocy, da mi, co tylko ja zechcę. O, wtedy miałby ojciec doktora, matka nie konałaby z głodu, Jerzy nie siedziałby taki przygnębiony. Lusinek poprawiłby się, bo mizerniejce coraz bardziej. Takie to dzieciątko zrobiło się chudziutkie, że przykro patrzeć. I ja sama bardzo schudłam.

Oczy mi się zrobiły jeszcze większe, aż kiedyś Jerzy powiedział:

— Ty jesteś, kochanie, coraz piękniejsza. Powodzenie czyni cię piękną, bieda jeszcze piękniejszą. Tylko masz oczy bardzo podkrążone, ale zato mają jakiś dziwny blask.

I cóż mi z tej piękności?

Zebyś się, mój Jerzyku kochany, przyglądał mojej urodzie jak najdłużej, to tem się nie nasycisz, nie zapomnisz o tem, że jesteśmy w takiej nędzy, jaka ci się pewnie w najstraszniejszych snach nigdy nie przyśniła!

I co byś ty powiedział, że ja, twoja kochana żona, twoja Tola, myśli ma takie brzydkie? Ze twoja Tola ośmiela się nawet myśleć o pójściu do Wacława, który omal nie pozbawił cię życia, o pójściu poto, by ci teraz życie ratował od głodowej śmierci, twoje, twojej Toli, twego synka, matki, oca!...

Nie bój się, mój kochany, nie zdradzę cię, nie! Wolę mieć z tobą głód!

Nie zrobię tak, jak Lara... Napisała do nas kartkę ze Zbąszynia. Wszystkiego parę słów; mniej więcej tak:

„Nie mogę dłużej z wami wytrzymać nędzy i głodu. Jadę z jednym panem zagranicę! Nie martwcie się o mnie! Zegnajcie! Lara.“

I już!

Ja tak nie zrobię! Nie pójdę do Wacława, choć czuję, że to może dla nas wszystkich jedyny ratunek!...

Wacław bardzo mnie kochał. Gdyby się sam dowiedział, w jakiej jesteśmy biedzie, to pewnie z własnej woli chciałby mi dopomóc. Skąd jednak może wiedzieć?...

A może napisać do niego list? Spytać się o Musię? Nie! Co też mi się roi w głowie! Naprawdę z biedy człowiekowi najgłupsze myśli przychodzą do głowy!

Jerzy nie darowałby mi tego nigdy, że ośmieliłam się napisać do człowieka, którego on nienawdził! Pamięta go dobrze. Och, za dobrze nawet! Czasem w nocy, kiedy oboje usnąć nie możemy, Jerzy zaczyna się dopytywać:

— Czy ty lubiłaś tego R.?

Zawsze go proszę, żeby nie pytał. Wstydzę się tych rozmów, boję się ich, męczą mnie, ale Jerzy mówi:

— Możesz mi mówić śmiało. Wcale nie jestem o niego zazdrosny. Wiem, że mnie tylko kochasz, a nie jego. Ale, ot tak, chciałbym wiedzieć. Tyłu zakochanych mężczyzn żeni się z wdowami i wcale im to nie przeszkadza, że ich ukochane żony miały już przedtem męża. Ja myślę o tamtym, jak o umarłym. A o umarłych nie jest się zazdrosnym! Wcale nie będę się gniewał, ani nie będę miał do ciebie żalu, jeśli nawet powiesz, że go lubiłaś. To podobno bardzo porządny człowiek.

— Jerzyku kochany, ja kocham i kochałam tylko ciebie. Widzisz, było ze mną jeszcze gorzej, niż teraz z nami. A wiesz dlaczego gorzej? Bo ciebie nie było. Bo myślałam, że jesteś dla mnie stracony na zawsze!

— A on bardzo cię kochał?

— Mówił, że bardzo.

— I pieścił cię?

Aż się rozplakałam, kiedy mnie tak spytał. Jerzy zaczął mnie całować, przeproszać, że nie chciał mi sprawić przykrości, ale kocha mnie i nigdy więcej już o tem mówić nie będzie!

Nie wytrzymał! Zaczął znów się dopytywać! Parę dni temu tak się mnie spytał:

— Czy ty, Tolu, w naszej biedzie, nie myślisz czasem o tem, jak ci było dobrze u R.?

— Jak możesz Jerzy tak się mnie pytać? — zawołałam, bo aż mnie ukłuło w serce to pytanie. — Czy nie wierzysz, że cię kocham?

— Wierzę, ale takie straszne życie, wytrzymać trudno!

— Z tobą wytrzymam najgorsze!...

Leżałam w milczeniu długo, całował mnie, a potem znów zniechęcał rzucił pytanie:

— Czy ty całowałaś często R.?

Nie odpowiedziałam na to pytanie. Ale wstrząsnęłam się całą. Poczut to i już nie napierał się odpowiedzią.

Jakoś uspokoił się z temi niemądrymi pytaniami.

Gdyby się teraz dowiedział, że wybieram się do Wacława! Och, nie wiem, co by to było! Gdybym nawet tylko porozmawiała z Wacławem, myślałby Bóg wie co i nie przebaczyłby mi nigdy!...

Mogłabym go wtedy utracić na zawsze, na zawsze!

Nie, nie odważyłabym się nigdy na takie szaleństwo! Miałaby na mego ukochanego spaść jeszcze moja zdrada nadmiar tych wszystkich nieszczęść, które go dręczą!...

Lamię sobie głowę po całych dniach, jak tu zarobić parę groszy i nic wymyśleć nie mogę. Dozorczyni mówi, że posługi najprędzej trafią się w sierpniu, bo wtedy zaczynają z letniaków wracać, porządkować mieszkania, odnawiać. Ale jak my wytrzymamy do sierpnia? Lada dzień spodziewamy się komornika, który nas stąd wyrzuci z resztą gratów, takich kiepskich, że żaden handlarz nie chce kupić, a w najlepszym razie daje 50 groszy, 60!

Nawet jeśli dostanę posługę, to ileż mogę zarobić? Złoty, dwa i co z tego? To tylko przedłużanie męczarni. Już mi najokropniejsze myśli przychodzą do głowy? Gaz jest zaplombowany, ale nieraz mam chęć zerwać plombę, otworzyć kurek i niech już raz będzie koniec wszystkiemu!...

Ale to ciężki grzech!...

Czy większy byłoby pójść do Wacława poprosić go o pomoc?

D. c. n.

SHANBIONA

Opowieść o wstrząsających przeżyciach czarującej Kresowianki

— Lekarze nie są gadułami. Zresztą, liczę na Opatrzność Boską. Dobry człowiek nie zechce nam szkodzić. A my jesteśmy w naszym prawie — rzekł Romocki Lusie.

Genka pobiegła po doktora Suheckiego. Powiedziano mu, że to doktor Romocki, gdy dał słowo honoru, że o tem zamilczy. Słyszał już wiele o nim, jako o wybitnym, choć młodym jeszcze uczonym.

Romocki, biorąc się energicznie do ratowania Piotra, myślał sobie:

— Muszę go ocalić, przedewszystkiem dlatego, że to wogóle jest mojem posłannictwem, a po drugie dlatego, że to też musi być śmiertelny wróg Kotwicz. Jest jedną z jego ofiar. Będzie to więc mój sprzymierzeniec.

Przy pomocy doktora Suheckiego opatrywał więc rany Piotra.

Po dłuższej chwili rzekł Suheckiemu:

— Stan jest ciężki, bardzo ciężki i powiedziałbym, że beznadziejny, gdyby nie to, że ze mną jeszcze niedawno było dużo gorzej, a jednak...

— Z panem?

— Tak — odparł i obnażając swoją pierś pokazał ogromną ranę.

Dodał:

— Dostałem dwie kule w pierś. Jedna z nich była najniebezpieczniejsza, niż wszystkie razem wzięte tego pacjenta.

— Słowem, myśli kolega, że uda się go ocalić?

— Sądząc podług siebie, tak...

Zabrał się do rzeczy. Przy pomocy doktora Suheckiego wyjmował jeden za drugim wszystkie odłamki pocisków, których było pełno w ciele Piotra. Czynił to bez najmniejszego znieczulenia, bo gdzież tu był na to czas i możność?

Wkrótce już robota była dokonana i opatrunki zrobione.

Piotr Moreń po bohaterku zniósł tę straszną operację, przy której każdy wyłby z bólu, lub oszalał z cierpienia. Widział przed sobą Lusie i to go napawało takim szczęściem, że nie czuł okrutnego bólu operacji.

Poza tem opanowała go nagle straszliwa żądza życia. Teraz nie chciał już umierać. Jeszcze walczyła w nim miłość z nienawiścią, ale nad wszystkim panowała niepoohamowana potężna wola wyzdrowienia, zerwania się z tego łoża boleści, pragnął być silnym i zdrowym, jak dawniej.

Jerzy Romocki zapomniał o swem zmęczeniu. Zostawiając Lusie przy Piotrze, zapytał Suheckiego:

— Może koledze pomóc przy tamtych rannych?

— O, przydałoby się!...

Jerzy zakasał rękawy i do samego rana opatrywał rany żołnierzy, kojąc ich bóle ich cierpienia, ratując niejedno młode życie, za co słyszał co chwila błogosławieństwa.

Dopiero nad ranem padł na łóżko, zmordowany straszliwie i zasnął kamiennym snem...

Hrabie Kotwiczowi zdawało się, że jego sprytnie obmyślany plan nie miał najmniejszej usterki.

Skąd mógł przypuszczać, żeby człowiek o dwukrotnie przesytej pierśi i zamurowany w podziemiu mógł nagie odżyć i ukazać się zpowrotem w kraju?

Zdawało mu się, że doktora pochował nawet pewniej i głębiej, niż żonę, spoczywającą w metalowej trumnie.

Na wszelki wypadek zachował kilka listów miłosnych do Helenki, napisanych przez Romockiego, które znalazł w jej biurku. Można byłoby z nich wnioskować, że doktora z hrabiną łączyły stosunki jak najbliższe.

Można więc było przypuścić, że nie przeżył jej śmierci, popelniając samobójstwo z rozpaczy.

Zresztą, sprzyjającą okolicznością dla Kotwicza było również to, że uwaga całego społeczeństwa zbyt była pochłonięta wojną, aby interesować się zaginioniem jednego człowieka.

Został tam jeszcze tylko Albin. Ale ten chyba słówka nie piśnie! Przecież w jego interesie było przedmówienie całej sprawy.

Ale Albin był spryciarzem nielada. Pomyślał sobie, że hrabia musiał mieć jakiś cel w tem, że nagle zaczął zamurować otwór do podziemi.

Wiadomość o wybuchu wojny potwierdziła jego przypuszczenia. Pomyślał sobie tak: hrabia ma swe dobra na Kresach wschodnich, bolszewicy mogą zająć jego pałac, albo nawet chłopstwo go ograbi, wolał więc zapewne, co cenniejsze rzeczy schować u siebie w podziemiach...

Nie mógł się oprzeć pokusie... Chciał to... ujrzeć przynajmniej... A czy może uda się wziąć coś z tego?...

W każdym razie zaraz następnej nocy wziął kilof i zabrał się do wyłamania w murze takiego przynajmniej otworu, aby mógł tam wejść i przekonąć się, co hrabia tam schował.

Gdy tylko otwór taki zrobił, zdziwił się niepomiernie...

Usłyszał jakies żalonne jęki, które odbijały się niesamowitem echem o sklepienia czarnej piwnicy...

Albin przeraził się straszliwie. Nie był jednak tchórzem, wszedł więc z latarką do podziemia. Po chwili ujrzał leżącego człowieka, w którym poznał doktora Romockiego.

Okazało się, że Jerzy był przytomny. Zdołał nawet w paru słowach wybełkotać, co się stało...

Szybko pobiegł więc Albin po pozostałego tu parobka i przenieśli go do willi. Uchwalili, że powiedzą władzom w razie czego, że doktor popełnił samobójstwo z rozpaczy po śmierci swej dawnej ukochanej.

Leczył go doktor, który dał ostatnie lekarstwo Helence. To, do którego Kotwicz dosypał truciznę. Dzięki niemu udało się całą rzecz zataić.

Rany Romockiego były bardzo ciężkie, lecz, jak się okazało, nie były śmiertelne. Po kilku dniach Jerzy już mógł napisać do rodziców, uspakajając ich i prosząc, aby udawali ból i żal, nic nie mówiąc, gdzie syn się znajduje. Zapewniał, że ich milczenie jest dla niego teraz kwestią życia.

Dalszy ciąg nastąpi

Znów pogłoski o przeniesieniu województwa z Białegostoku do Grodna

W związku z uroczystościami Batorowem, które tak imponująco wypadły w Grodnie i w związku z głosami pism stołecznych opowiadających się za przeniesieniem siedziby województwa z Białegostoku do Grodna, ze względu na jego świetną tradycję i piękno—prasa białostocka komentując głosy pism warszawskich m. in. dodaje: „Są to niewątpliwie słuszne uwagi dotyczące walorów Grodna. Ale z drugiej strony sąsiad nasz ma cały szereg innych instytucji państwowych (np. D.O.K.) i pomijając nawet fakt, że wraz z przeniesieniem województwa i jego licznych agend ekonomika naszego miasta boleśnie odczułaby to. Skoncentrowanie Urzędu Wojew. w Grodnie jest niesłusznym.

Miasto nasze zrujnowane już upadkiem przemysłu narażone byłoby na katastrofę, gdyby je opuściła cała rzesza

urzędników.

O ile sobie przypominamy istnieje w Białymstoku jakaś organizacja w celu obrony przed zlikwidowaniem u nas stolicy województwa—powinna więc teraz tą sprawą usilnie się zająć. —
Caveant consules...
Jest to zresztą zadaniem wszystkich lokalnych instytucji społecznych“.

W trosce o gwiazdkę dla najuboższej działwy miasta Grodna

Zwyczajem lat ostatnich Dowódca O. K. p. gen. Litwinowicz wydał do podległych sobie oddziałów okólnik w którym wyraża życzenie, by przy organizowaniu gwiazdki dla żołnierzy nie wszczymano akcji wśród społeczeństwa na rzecz gwiazdki dla żołnierzy.

Owszem w tych garnizonach, gdzie to się okaże możliwym niech wojsko na swe wieczne wigilijne zaprosi najuboższą działwę danej miejscowości, wskazaną przez komitety i powołane instytucje.

Dowiadujemy się, że szereg czynnych organizacji na tere-

nie Grodna jak: Związek Pracy Obyw. Kobiet, „Przystań“ z drugiej strony zaś Powiatowy Komitet Pomocy Bezrobotnym i Zarząd Miasta rozpoczęli akcję przygotowania gwiazdki dla najuboższej ludności Grodna.

Czy nie należałoby ściśle określić godzin urzędowych na poczcie

Interesanci urzędu pocztowego uskarżają się na sposób załatwiania petentów przy okienkach gdzie nadaje się pieniądze.

Istotnie, ciekawie wygląda ten

sposób. Ktoś oczekuje w kolejce przepuścimy od 11.30. Skoro wybił godzina 12 to urzędnik zamyka okienko, gdyż o tej godzinie następuje przerwa urzędowania. Oczywiście nie można wymagać, żeby urzędnik przesiadywał poza godzinami urzędowymi, lecz chyba powinien znaleźć się sposób zaoszczędzenia interesantom czasu. Skoro interesant przychodzi dość wcześnie i oczekuje w kolejce swego załatwienia nie może on przeciw zgóry przewidzieć czy koniec urzędowania zastanie go jeszcze w kolejce czy już poza okienkiem.

Wskutek takiego załatwiania ludzie niepotrzebnie tracą wiele czasu na bezskuteczne oczekiwanie przy okienkach, potem, żeby przed nosem urzędnik zamknął okienko. Takie załatwianie może doprowadzić do wprost absurdalnych rezultatów. Poprostu może się zdarzyć wypadek, że interesant daremnie straci kilka godzin czasu, w zależności od tego, jak dużo przekazów do nadania ma jego poprzednik z kolejki. Ponieważ skargi te stale się powtarzają, należałoby zwrócić uwagę miarodajnych czynników, żeby sprawy te ostatecznie uregulowały i poinformowały publiczność drogą choćby skromnych obwieszczeń.

Wówczas każdy interesant byłby zorientowany czy czekać przy okienku, odnieść pożądaną skutek.

Czy to się nazywa wyszynk?

Przed paru dniami zamieściliśmy notatkę, że w sklepie Bukstelskiej przy ul. Sobieskiego 26 policja wykryła 2 butelki wódki, pochodzące z potajemnego wyszynku. W piśmie przyslanym do redakcji obwiniona stanowczo stwierdza że znaleziono ćwierć litrową fiaskę, w której było nieco wódki, którą goście przynieśli ze sobą. Bezpośrednio potem dokonana rewizja przez policję nie przyniosła żadnego rezultatu.

Już najwyższy czas odnowić przerwany abonament! Największy i najbogatszy wybór nowości powieściowych posiada tylko wypożyczalnia książek przy **KSIĘGARNI E. IBERSKIEGO** Dominikańska 29.

Czytajcie
OSTATNIE WIADOMOŚCI
GRODZIENSKIE.

W celu skoordynowania całej akcji p. prezydent Sulistrowski zwołuje na dzień 7 grudnia na godz. 17 do gmachu magistratu pokój № 14 specjalną konferencję poświęconą tej sprawie.

„Dyktatura“ cen biletów autobusowych na linii Grodno—Lida

Właściciele autobusów na linii Grodno—Lida wpadli na dość oryginalny sposób przy zaopatrywaniu pasażerów w bilety. Oto mają gotowe już bilety 50-ciogroszowe 1, 2, 3, 4-o i t. d. złotych i w zależności od wyglądu czy sympatii jednemu na tym samym odciuku wpakują bilet za 4 zł. drugiemu za 3 zł. tym zaś co umieją głośno upominać się nawet za 2 zł. 50, jeśli kto w

jedną stronę zapłaci drożej a w drodze powrotnej znacznie wymyślać otrzymuje wysoki rabat i t. p. Ostatecznie dla porządku powinien być jakiś cennik.

Przy tej okazji warto nadmienić, że większość autobusów o ile możliwe były latem, o tyle zimą stanowczo winny być zamknięte w budzie, gdyż za dużo mają naturalnych wentylatorów.

Systematyczne wykradanie materiałów

Abram Palnicki zauważył, że ostatnio ktoś systematycznie zapomocą podrobionego klucza dobierał się do jego składzika, skąd wynosił materiał malarski, szkło do okien i drzewo opałowe. Doszło do

tego, że w ten sposób wyniesiono tych materiałów na sumę 500 zł.

Poszkodowany podejrzewa, że było to sprawą jego brata.

On chciał tylko sąsiadowi dogodzić

Nie należy zazdrościć takiego sąsiedztwa jakie znosi Małachowski Berek, Białostocka 30. Jego sąsiad Tarłowski, Żelazna 1, nie mógł znieść widoku okien wychodzących na jego posesję, to też bez kłopotu najpierw zamknął okiennice, później okno zabił deskami i wkońcu wbił słupy. Oprócz tego zasypał rynsztok na granicy posesji. Pozbawiony światła dziennego Małachowski zwrócił się do policji z prośbą o interwencję. Tarłowski stanął przed Sądem pod zarzutem karalnej samowoli.

Nie negował on zarzucanych mu czynów, a nawet tłumaczył się i to dość naiwnie. Właściwie, zdaniem oskarżonego, zrobił on Małachowskiemu niecodzienną przysługę, bo uwolnił go, wskutek zabicia okna, od konieczności wachania niemilych wyziewów z rynsztoka i z powodu grzebania w nawozie, które to czyn-

ności często musi wykonywać. Poszkodowany miał się na to zalić, to też żeby położyć kres dalszym skargom, zasypał rynsztok. Ponieważ Małachowski nie był zadowolony z takiego obrotu sprawy, przeto i tłumaczenie na nic się nie przydało.

Tarłowski skazany został na miesiąc aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Z Teatru Miejskiego

W czwartek zespół wyjeżdża do Białegostoku.

W piątek o godz. 4 ej ppół. po cenach minimalnych „Obrońca Częstochowy“.

W piątek o godz. 8 m. 15 wiecz. po raz drugi „Pocalunek przed lustrem“ W. Fodora.

Nocny dyżur apteki:

Dziś — Apteka Klinkowskiej na Plac Batoro 2, tel. 112.

Kwestja godzin handlu w okresie przedświątecznym

W myśl rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o godzinach handlu w okresie przedświątecznym, sklepy i miejsca detalicznej sprzedaży mogą korzystać z przedłużonych godzin, handlu

do godz. 21-ej, w dn. zaś 24 do 18-ej.

W tym roku tak się składa, że dzień 24 grudnia wypadł na niedzielę stąd 23-ego sklepy nie mogą być otwarte do 21-ej tylko do 18 ej.

Przepada również niedziela przedświąteczna, w której wolno było handlować od 13 do 18 ej.

W związku z tem kupiectwo zamierza interwenjować w ministerstwie, ażeby godziny handlu w tym roku nie wypadły bardziej uszczuplone niż w latach poprzednich.

Amator mocnej

Onegdaj wieczorem o godz. 20.40 policja zatrzymała niejakiego Siwickiego Władysława z pod Marcikańc, przy którym znaleziono podczas rewizji 4 kg. i 800 gr. surowca tytoniowego.

Siwicki zeznał, że tytoni nabył u wieśniaka, którego nazwiska nie zna we wsi Makowlany, pow. suwalskiego.

Kradzież palta

Z niezamkniętego mieszkania Kałecińskiego Henryka przy ul. Dworskiej 7 skradziono palto wartości 100 zł.

Udzielam lekcji uczniom z młodszych klas, na bardzo dogodnych warunkach. Informacje w Administracji „Ostatnich Wiadomości Grodz.“

Kino-Rewja Poczta 4 **Polonia**

Wstęp od 54 gr.

D Z I Ś

NA EKRANIE:

Tylko 3 dni

Anita Page
i Buster Keaton

w filmie p. t.

Dobroczyńca
Ludzkości

NA SCENIE:

Wspaniała rewja
z udziałem
zespołu stołecznych scen
rewjowych

Pocz. seans. 5.30, 8.15 i 10.30

Kino „PALACE“

Orzeszkowej 14
Wstęp od 25 gr.

D Z I Ś

Dramat współczesny
w g powieści Bolesława Prusa

DUSZE W NIEWOLI

W rol. gl. Zofja Batorycka
Alicja Halama, Mieczysław
Cybulski i Bolesław
Mierzejewski.

Dźwiękowiec

Apollo

D Z I Ś Wstęp od 50 gr.

Najweselejsza wojna świata! — Dwaj bohaterowie, asy humoru filmowego **Flip i Flap** rzucają z ekranu bomby śmiechu, a więc schowajmy swoje smutki i śmiejemy się razem z Flipem i Flapem w najnowszej orgji śmiechu p.t.

Schowajcie swoje smutki

Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa—Aktualności świata.
Uprasza się Sz. Publiczność o łask. przybywanie na pocz. seansów o g. 6. 8 i 10.15 w dn. świąt. o 2 ej.

Kino Dźwiękowe

Brygidzka 2 **„GLORJA“**

Wstęp od 40 do 80 gr.

D z i ś

Rewelacyjny debiut filmowy genialnej pieśniarki, ulubienicy tłumów **HANKI ORDONÓWY** w wstrząsającym dramacie miłośnym na tle kłosań szpiegowskich p. t.

„SZPIEG O MASCE“

Nowe porywające piosenki **Hanki Ordonówny** poraz pierwszy rozbrzmiewać będą z ekranu!!! — Partnerami jej są: **B. Samborski, J. Leszczyński, L. Żelichowska, Igo Sym i In.**

NA GWIAZDKĘ!

Poleca
najstarsza
firma

B. CECHAŃSKI i S-WE

Dominikańska 14

Najtaniej i w największym wyborze

Pończochy, Skarpetki, Trykotarze, Torebki, Bieliznę damską, męską, dziecięcą
Krawaty najgustowniejsze i najnowsze wzory
Duży wybór walizek.

NA GWIAZDKĘ!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydzę-Smigłego Nr. 6.

CENA PRENUMERATY: miesięczna z odroczeniem dojazdu i zamieszczenia zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2 50

Redaktor przewiduje od 13—16

CENY OGŁOSZEŃ: za wie sz milimetrów: w tekście (układ 5-cto szpaltowy) 40 gr., w tekście (układ 0-cto szpaltowy) 20 gr. Drobne i gęste za wyraz, dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów i słoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor: Wydział Piotr Redko

Drak. Oleński i Ręcho Grodno Rydzę-Smigłego 6